

Z całej tragicznej rodziny Lannskich von Tiefental pozostał jedynie Artur, którego stan zdrowia w Wiedniu jest wielce niepokojący.

## Śmierć czeskiego patrioty.

Druga połowa ubiegłego stulecia wydała wielu znakomitych polityków czeskich, którzy zapisali się niezatartymi głoskami w dziejach swego narodu. Do ich grona należy bezsprzecznie świeżo zmarły dr. Edward Gregr, sędziwy przywódca stronnictwa młodoczeskiego i jeden z jego twórców.

Gregr urodził się 1828 r. w Brestwadi pod Kralowym Hradcem. Po skończeniu medycyny w Wiedniu, habilitował się na docenta wszechnicy praskiej w 1859 r. i w tym roku już przystąpił jako współnik do założenia drukarni „Narodnich Listów”. Wkrótce jednak porzucił karierę naukową, a oddał się całkowicie życiu politycznemu, występując od razu jako gwałtowny przeciwnik Staroczechów, głównego ongi stronnictwa czeskiego, które związane było z federalistami. Do sejmu czeskiego należał od r. 1861, lecz dopiero w r. 1874 postawił wraz ze swym stronnictwem kontrkandydatów przeciw Staroczechom. Wprawdzie ówczesne wybory dały dla Młodoczechów ujemny wynik, lecz ich program został wtedy jasno sformułowany. Streszczał się on w następujących punktach: „Zaniechanie abstynencji, odesłanie Sejmu i parlamentu wiedeńskiego”.

W dwa lata później ogłosił Gregr broszurkę pt.: „Nasza polityka”, w której te punkty rozwinał, uderzając przy tym szczególnie na Władysława Riegiera, jako przywódcę Staroczechów, oraz na ich upieranie się przy zasadzie czeskiego prawa państwowego.

Od r. 1873 należał Gregr do Rady państwa, gdzie doczekał się zupełnego zwycięstwa partyi, której był jednym z głównych filarów. Był on znakomitym mówcą i z temperamentu pierwszorzędny agitator; do pracy pozytywnej okazywał się mniej zdolnym. W każdym razie jego wielką zasługą pozostanie fakt, że przyczynił się w znacznej mierze do obudzenia się samowiedzy politycznej i narodowej w szerokich warstwach ludu czeskiego, która znalazła wyraz w radykalnym kierunku polityki, uprawianej przez Młodoczechów zarówno w Sejmie, jak i w Radzie państwa.

Pamiętnem jest jego wystąpienie przeciw Kołu polskiemu w 1894 r., gdy podczas rozpraw nad budżetem, zarzucił posłom polskim nieneczne postępowanie. Spotkał się wówczas z ich strony z ostrą odprawą i musiał obelgę odwołać.

Nieraz zdarzało się Gregrowi, który unosił się potokiem swojej płynnej wymowy, że mimowoli wystąpił w ten sposób, iż krzyżował zamiary swego własnego stronnictwa. Takim był np. atak na ministra Kaizla, ówczesnego ministra skarbu, Młodoczecha.

Z biegiem czasu Gregr skutkiem wieku tracił na dawnej werwie, powtarzał się w swych przemówieniach, coraz mniejszy wpływ wywierał na swych stronników. A gdy do tego poza plecy Młodoczechów powstała w Czechach silna partya agraryszów, rola polityczna Gregra była tak do brze, jak odegrana. Pomimo tego pozostał do ostatnich czasów członkiem czeskiego

Wydziału krajowego, gdzie spotkał go cios, który niezawodnie śmierć sędziwego polityka przyspieszył. Mianowicie członek Wydziału krajowego Zdar-sky, zarzucił Gregrowi, że wyzyskuje swoje stanowisko urzędowe dla prywatnych korzyści. Ten zarzut — oczywiście niesłuszny — tak sobie wziął do serca Gregr, że powróciwszy do swego majątku



Opat artystą-rzeźbiarzem: Ks. Mause, opat klasztoru w Buckfost, w swojej pracowni rzeźbiarskiej.

Ctyrkoly, pod Pragę, wkrótce potem przeniósł się do lepszego świata.

Pogrzeb dra Gregra odbył się kosztem miasta Pragi w jego majątku, gdzie w myśl ostatniej woli został pochowany.

## Opat artystą-rzeźbiarzem.

Zakony katolickie męskie od najdawniejszych czasów uprawiały malarstwo, rzeźbę i budownictwo. Mnóstwo wspaniałych świątyń i klasztorów, ozdobionych przepysznymi rzezbami i obrazami, powstało dzięki artystycznej działalności zakonników, do dziś dnia też ozdobą książnic są jedyne w swoim rodzaju rękopiśmienne księgi, wykonane i ilustrowane przepysznymi miniaturami przez pracowitych mnichów.

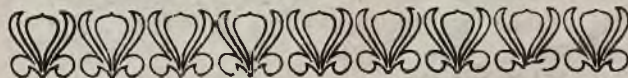
Jak się pokazuje z podanego w dzisiejszym numerze „Nowości Ill.” zdjęcia i dziś jeszcze nie wygasła wśród niektórych zakonów tradycja pomnażania chwały bożej przez piękne dzieła sztuki. Przedstawia ono opata klasztoru Augustyanów w Buckfost w Anglii, ks. Mause, w chwili, gdy zajęty jest, jako artysta-rzeźbiarz.

Zakonnicy wymienionego klasztoru postanowili odbudować własnymi siłami starożytny klasztor i kościół pod wezwaniem N. P. Maryi w Buckfost, leżący w ruinach. Podjęli oni to dzieło, aby uczcić pamięć swego poprzedniego opata, ks. Nattera, który zginął roku ubiegłego w czasie katastrofy, jaka spotkała statek „Sirio” u brzegów Hiszpanii.

Ks. opat Mause, pragnąc pracować w odpowiednich dla artysty rzeźbiarza warunkach, przeniósł się do Exeter, gdzie słynna firma rzeźbiarska „Hems & Sons”, dostarczająca rzeźb religijnych, oddała mu do rozporządzenia jedną ze swych pracowni.

\* \* \*

Przykład angielskiego opata, który, nawiasem mówiąc, z pochodzenia jest Francuzem, powinien znaleźć naśladowców wszędzie a szczególnie wśród naszego duchowieństwa zakonnego, które ma sobie powierzone tyle pięknych, lecz niestety zębem czasu mocno zniszczonych zabytków. Nie żądając już tego, aby nasi czcigodni przełożeni klasztorni sami chwytały za pendzel, lub dłuto, można by od nich wymagać, aby więcej dbali o artystyczną konserwację swych klasztorów i kościołów, czego mogą dopiąć, zasięgając, gdzie należy, rady wtedy, gdy przystępują do restauracji odnośnych zabytków budownictwa, rzeźby lub malarstwa.



Z zawleruchy rumuńskiej: Chłopi rumuńscy rabują domy żydowskie w Burdażeni.